



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 11 listopada 2018 r.

**Adres okolicznościowy
Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
z okazji jubileuszu 100-lecia niepodległości Polski**

Szanowni Państwo, Obywatelki i Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej!

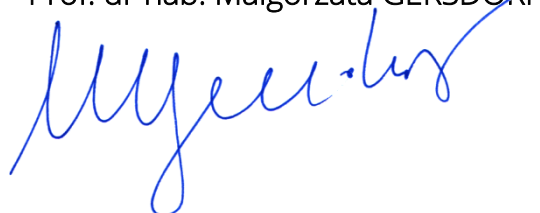
Przeżywamy dzisiaj wielki dzień: uroczystość stulecia odrodzenia niepodległego bytu Państwa Polskiego. Powinien on skłaniać nas wszystkich do szczególnej zadumy i refleksji. Dlaczego wbrew przeciwnościom wciąż istniejemy jako naród? Dokąd zmierzamy?

Na to pytanie odpowiedzieć można innym – retorycznym – pytaniem wielkiego rzymskiego mówcy i myśliciela, Cycerona: „*Quid est enim civitas nisi iuris societas civium?*” [Czymże bowiem jest państwo, jeśli nie prawną społecznością obywateli?]¹. Tak jak każde państwo, Rzeczpospolita powstała dzięki prawu, a będzie istnieć dopóty, dopóki będzie ono cieszyło się szacunkiem jego władz i obywateli. Nie jest przypadkiem, że to właśnie polskie sądownictwo powstało przeszło rok przed końcem wielkiej wojny, która przyniosła nam niezawisłość: już 1 września 1917 r. w Pałacu Rzeczypospolitej (Kraasińskich) w Warszawie zainaugurowano funkcjonowanie Sądu Najwyższego i innych tzw. sądów królewsko-polskich. Stosowanie prawa przez polskich sędziów, w imieniu Narodu, pod znakiem Orła Białego i w języku polskim, tworzyło pierwszy, namacalny atrybut suwerenności. W ciągu kolejnych lat pod jedną jurysdykcję włączano dzielnice kolejno oswobodzane z rąk zaborców, poddane różnym systemom prawnym, funkcjonujące w najrozmaitszych realiach gospodarczych, zamieszkałe przez wiele mniejszości narodowych i etnicznych. Gdyby nie polscy sędziowie, nie byłoby też jednej, niepodzielnej Rzeczypospolitej. Na nic zdałaby się przelana krew i ciężkie boje. Oręż w końcu musiał ustąpić przed togą.

Mając świadomość tego pięknego dziedzictwa, zachęcamy wszystkich Polaków, aby wielki dzień 11 listopada świętować wspólnie, w duchu poszanowania wartości cywilizacji europejskiej, do której zawsze należeliśmy, należymy i chcemy należeć również za sto lat. Niezależność polskiego wymiaru sprawiedliwości, na czele z Sądem Najwyższym, powinna być wartością nadrzędną dla wszystkich partii i stronnictw politycznych. Bez niego państwo polskie nie będzie traktowane poważnie nie tylko w Europie, ale nigdzie na świecie. Władza nie ograniczona prawem, deptająca niezależność judykatury, mająca za nic Konstytucję, stanie się pośmiewiskiem dla mocarstw, a tyranem – dla własnych obywateli. Dobrze znane hasło Andrzeja Frycza-Modrzewskiego: „*Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej*” pozostanie wówczas pustym sloganem.

Za wpis Sądu Najwyższego do księgi jubileuszowej niechaj starczy apel Pierwszego Prezesa SN Franciszka Nowodworskiego, wygłoszony niedługo przed jego śmiercią w 1924 r. do marszałków ówczesnego Sejmu i Senatu RP: „*Jak żrenicy oka chrońcie niezawisłości sądów – to ostoja praworządności*”.

Prof. dr hab. Małgorzata GERSDORF



¹ Cicero, *De Republica*, I, 49.